

Teresa Wolińska

### BESSAS – KARIERA OSTROGOTA W BIZANCJUM

Czasy Justyniana Wielkiego obfitowały w cały szereg wybitnych wodzów, autorów wielkich sukcesów wojskowych cesarza, który osobiście nigdy nie sprawował dowództwa w polu. O ile dobrze znane są sylwetki Belizariusza, Narzesa czy Sittasa, o tyle duża grupa uzdolnionych postaci dotąd nie doczekała się zainteresowania historyków.

Wielu z wodzów Justyniana było barbarzyńskiego pochodzenia. Jednym z nich był Bessas. Wiemy, że był wysokiego rodu<sup>1</sup>. Jego korzenie etniczne od lat budzą kontrowersje wśród badaczy. Urodził się w Tracji, a zatem na obszarach Bizancjum, około roku 480<sup>2</sup>. W opinii J. R. Martindale'a jego rodzina już od dawna zamieszkiwała w tym regionie<sup>3</sup> i mogła być w dużym stopniu zasymilowana. Z tego powodu J. L. Teal jest skłonny zaliczyć Bessasa w poczet Rzymian<sup>4</sup>. Jednak Prokopiusz, który bez wątplenia osobiście znał wodza, nazywa go Gotem<sup>5</sup>. Według niego wódz wywodził się spośród tych Ostrogotów, którzy nie zgodzili się odejść wraz

---

<sup>1</sup> Procopii Caesariensis, *Opera omnia*, ed. J. Haurry, corr. G. Wirth, vol. 1–2, *De Bellis*, lib. I, 8, 3, Leipzig 1962–1963 [= Procopius, *Opera omnia with an English Translation*, transl. H. B. Deving, t. II, III, V, VI, London 1916, 1919, 1928, 1935] (dalej: Procopius, B.).

<sup>2</sup> Wynika to z relacji Prokopiusza, według którego w 550 r. Bessas przekroczył już 70 lat (Procopius, B. lib. VIII, 11, 40. Cf. też S. Cosentino, *Bessas*, [w:] *Prosopografia dell'Italia bizantina (493–804)*, t. 1, A.-F., Bologna 1996, s. 235.

<sup>3</sup> J. R. Martindale, *Bessas*, [w:] *The Prosopography of the Later Roman Empire*, t. II/1, Cambridge 1980, s. 226 (dalej: PRLE).

<sup>4</sup> J. L. Teal, *The Barbarians in Justinian Armies*, „Speculum” 40, 1965, s. 300.

<sup>5</sup> „Βέσσασ οὗτος Γόθος μὲν ἦν γένος” (Procopius, B. V, 16, 2). Cf. także Procopius, B. I, 8, 3; R. Browning, *Justynian i Teodora*, Warszawa 1996, s. 68. Hartmann, *Bessas*, Real-Encyclopädie der klassischen Altertumwissenschaft, ed. A. Pauly, G. Wissowa, Bd. 3, Stuttgart 1899, col. 328; Teal, *op. cit.*, s. 298, 300; Th. S. Burns, *A History of Ostrogoths*, Blooming 1984, s. 168.

z Teodorykiem Amalem do Italii w 488 r.<sup>6</sup> Mógł zatem należeć do grupy związanej z Teodorykiem Strabonem<sup>7</sup>. W sprzeczności ze świadectwem Prokopiusza pozostają informacje Jordanesa. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment jego dzieła: „*Sauromatae vero quos Sarmatas dicimus et Cemandri et quidam ex Hunnis parte Illyrici ad Castramartenam urbem sedes sibi datas coluerunt. ex quo genere fuit Blivila dux Pentapolitanus eiusque generus Froila et nostri temporis Bessa patricius* [podkr. T.W.]”<sup>8</sup>. Jak widać cytowany tekst nie rozstrzyga definitywnie o pochodzeniu wodza, bowiem Jordanes jest mało precyzyjny. Jako że żaden człowiek nie może należeć równocześnie do kilku nacji, nie wiadomo, czy naszego bohatera należy zaliczyć do Sarmatów, Kemandrów czy Hunów<sup>9</sup>.

Chociaż wielu historyków przyjęło, że właśnie Jordanes, nie zaś Prokopiusz, ma rację w tej sprawie<sup>10</sup>, skłonna jestem przychylić się do opinii E. C. Skrzynskoj, która opowiada się za gockimi korzeniami wodza. Uczona rosyjska sądzi, iż cytowane powyżej zdanie z tekstu Jordanesa powinno znajdować się w paragrafie poprzedzającym, w którym jest mowa o Gotach w Pannonii<sup>11</sup>, lecz zostało przypadkowo włączone pomiędzy informacje poświęcone lokalizacji poszczególnych plemion barbarzyńskich na ziemiach cesarstwa. Podkreśla ona, iż bracia Bliwila i Froila wymienieni wraz z Bessasem w cytowanym fragmencie dzieła Jordanesa noszą germańskie, nie zaś

<sup>6</sup> Procopius, B. I, 8, 3; V, 16, 2. Jako że nasz bohater miał wówczas ok. 8–10 lat, była to decyzja jego rodziny, nie jego. Na temat pobytu Gotów na obszarach cesarstwa wschodniorzymskiego cf. m. in. P. J. Heather, *Goths and Romans*, 332–489, Oxford 1991, s. 272–308; J. Strzelczyk, *Goci. Rzeczywistość i legenda*, Warszawa 1989, s. 1984, s. 123–126.

<sup>7</sup> Teodoryk Strabo był synem Triariusza (Jordanis, *Getica*, cap. 270, ed. Th. Mommsen, Monumenta Germaniae Historica, Auctores Antiquissimi, t. V/1, Berolini 1882). Dysponujemy też dobrą edycją rosyjską (tekst oryg., przekład i obszerny aparat naukowy): Jordan, *O proischożdenii i dejanijach Getov. Getica*, izd. i perev. E. C. Skrzynskaja, wyd. 2, Sankt-Peterburg 1997 i przekładem na język polski: Jordanes, *O pochodzeniu i czynach Gotów*, przeł. E. Zwolski, [w:] idem, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984, s. 91–171. O rywalizacji pomiędzy dwoma grupami Gotów: pierwszej, na której czele stał ród Amalów i drugiej, Gotów osiedlonych w Tracji, cf. Heather, loc. cit.

<sup>8</sup> Jordanes, *Getica*, cap. 265.

<sup>9</sup> Współcześni badacze w różny sposób próbują wybrnąć z tego problemu. J. R. Martindale interpretuje w/w informację w ten sposób, że Bessas pochodził „*from a mixed settlement of Sarmatians, Cemandrians and Huns at Castra Martis in Illyricum*” (Bessas, PRLE, II/1, s. 226). Polski wydawca dzieła Jordanesa, E. Zwolski, pisał, że Bessas pochodził ze szczepu irańsko-huńskiego (Zwolski, *Kasjodor*, s. 166 (indeksy)).

<sup>10</sup> Cf. prace cyt. w poprzednim przypisie. Podobnie sądzili Th. Mommsen i J. Friedrich. Obaj sugerowali jednak, że Bessas mógł się uważać za Gota w szerszym rozumieniu tego słowa. J. Friedrich przypisuje pomyłkę Prokopiusza temu, że Bessas dobrze znał język gocki. Na temat ich poglądów cf. E. C. Skrzynskaja, *Jordan i ego Getica*, [w:] Jordan, *O proischożdenii*, s. 11–13 oraz przypis 649 na s. 338–339.

<sup>11</sup> Skrzynskaja, *op. cit.*, s. 11, 13, oraz przypis 649 na s. 338–339.

irańskie imiona. Przekonuje mnie też argument E. C. Skrzyńskiej, iż trudno zaprzeczać świadectwu Prokopiusza. Bizantyński dziejopis zwracał uwagę na korzenie etniczne swych bohaterów, a w przeciwieństwie do Jordanesa osobiście znał Bessasa (obaj brali udział w kampanii przeciwko Gotom w Italii). Przy innej okazji wymienił go razem z innym Gotem, Godidisklosem, którego można być może utożsamiać z siostrzeńcem Jordanesa Gunthigisem, zwanym Bazą (Batza)<sup>12</sup>. Dodać do tego należy, iż to od Prokopiusza wiemy, że Bessas znał język gocki i to na tyle biegle, by prowadzić w nim negocjacje<sup>13</sup>. Wszystko to wskazuje moim zdaniem, iż Bessas był Gotem. Możliwe, że pochodził spośród Gotów, którzy po śmierci Attyli osiedlili się w Pannonii. Jego rodzina mogła być już do pewnego stopnia zromanizowana, nie tak dalece jednak, by Prokopiusz uznał ją za rzymską.

Bessas bardzo wczesnie rozpoczął karierę wojskową. Za Anastazjusza (503 r.) walczył w armii rzymskiej na froncie perskim koło Amidy zajętej przez Kawada<sup>14</sup>. J. R. Martindale identyfikuje go z komesem Bessasem, adresatem listu Jakuba z Serough<sup>15</sup>. W chwili obejmowania władzy przez Justyniana był człowiekiem w sile wieku lub wręcz niemłodym i posiadał doświadczenie w sprawach wojskowych. Sprawował w tym czasie jakieś pomniejsze stanowisko dowódcze na Wschodzie. W 531 r. osiągnął szereg sukcesów w Arzacenie, którą najechał, pokonawszy wpierw strzegące dostępu

<sup>12</sup> Jordanes, *Getica*, cap. 266; Marcellini, v.c. comitis *Chronicon*, a. 536 i 538, ed. Th. Mommsen, MGH, AA, t. 11, 1894, s. 105 [= *The Chronicle of Marcellinus*, transl. B. Croke, Sidney 1995] (dalej: Marcellin). Sam Jordanes był notariuszem tegoż Gunthigisa. O możliwości utożsamienia Gunthigisa z Godidisklosem cf. Skrzyńska, *op. cit.*, s. 13; Friedrich, *op. cit.*, s. 390–391.

<sup>13</sup> Procopius, B. V, 10, 10–11.

<sup>14</sup> Procopius, B. I, 8, 1–3. J. R. Martindale mówi, że był on wówczas już doświadczony w rzemiośle wojennym (*Bessas*, PRLE, II/1, s. 226). Jest w tym może nieco przesady zważywszy, że Bessas mógł mieć nieco ponad 23 lata. W 502 r. król perski zaatakował Teodozjopolis w rzymskiej Armenii. Zajął także Martyropolis i Amidę. O walkach na Wschodzie za Anastazjusza cf. Procopius, B. I, 7, 1–35; I, 8, 1–22; 9, I, 1–25; *Historia Ecclesiastica Zachariae Rhetori vulgo adscripta*, lib. VII, cap. 3–5, ed. E. W. Brooks, Lovanii 1924 (dalej: Zach.); Joannis Malalae, *Chronographia*, XVI, 398, Bonnae 1831 (dalej: Malal.); Ioshua Stylites, *Chronicle*, ed. et transl. W. Wright, Cambridge 1882, cap. 48–55; *Chronicon* ad a. 846, ed. L.-B. Chabot, Corpus Scriptorum Christianorum Orientalium, vol. IV, Scriptorum Syri, t. 2, *Chronica Minora*, t. 1, Lovanii 1903, s. 167; Evagrii Scholastici, *Historia ecclesiastica*, III, 37, ed. J. Bidez, L. Parmentier, London 1898 (dalej: Evagrius). Jednak większość źródeł nie wymienia Bessasa wśród sprawujących tam dowództwo (byli to m.in. Patricius, Celer, Hypacjusz, Areobindus i Justyn, przyszły cesarz). Czyni to jedynie Prokopiusz (Procopius, B. I, 8, 3). Cf. Blockley, *Subsidies and Diplomacy: Rome and Persia in Late Antiquity*, „Phoenix” 39, 1985, s. 68; P. Lamma, *La politica dell'imperatore Anastasio I (491–518)*, [w:] P. Lamma, *Oriente e occidente nell'Alto Medioevo*, Padova 1968 s. 40–41.

<sup>15</sup> Martindale, *Bessas*, PRLE, II/1, s. 226.

do niej wojska perskie<sup>16</sup>. Sprawował wówczas funkcję dowódczą jako *dux* w Martyropolis<sup>17</sup>. Miał pod sobą 500 jeźdźców, być może Gotów, jak sądzi P. Lamma<sup>18</sup>. Wyprawiał się na ich czele na wrogie terytorium, przekraczając Tygrys w celu zdobycia łupów i jeńców<sup>19</sup>. Gdy jesienią 531 r. znaczące siły perskie obległy Martyropolis, Bessas dowodził wraz z Buzesem obroną tej twierdzy jako *dux*<sup>20</sup>. Wydawało się, że nie ma wielkich szans na utrzymanie pozycji, lecz na szczęście na wieść o śmierci Kawada Persowie przerwali oblężenie<sup>21</sup>. Nieco później, gdy sprzymierzeni z nimi Hunowie najechali terytoria bizantyńskie, Bessas zaatakował ich, gdy wracali z zagrabionymi dobrami i odebrał znaczną część zdobyczy, zadając im przy tym duże straty<sup>22</sup>. Oskarżano go wszakże, że odzyskane wówczas wielkie łupy wykorzystał na własny użytek<sup>23</sup>.

Później, w 535 r., jako archont towarzyszył Belizariuszowi w wyprawie do Italii<sup>24</sup>. Uczestniczył w lądowaniu na Sycylii i tu zapewne spędził zimę wraz z armią, podczas gdy naczelny wódz interweniował w Afryce. Potem wraz z większością armii znalazł się na półwyspie, gdzie przyszło mu walczyć ze swymi pobratymcami<sup>25</sup>. Pierwsze zadanie, z którym musiał się zmierzyć, było niełatwe. Na polecenie Belizariusza prowadził rokowania z Gotami pod Neapolem, w celu skłonienia ich do kapitulacji oraz odwrócenia ich uwagi od próby dostania się do miasta przy użyciu akweduktu<sup>26</sup>. Nic nie osiągnął; jego wezwania do kapitulacji spotkały się z kpinami obleżonych. Nie to jest jednak najważniejsze, lecz fakt, że negocjacje z garnizonem neapolitańskim Bessas prowadził po gocku<sup>27</sup>. Niezależnie zatem od asymilacji,

<sup>16</sup> Zach. IX, 5; E. Stein, *Histoire du Bas Empire*, przeł. J. R. Palanque, t. 2, *De la disparition de l'Empire d'Occident à la mort de Justinien*, Paris-Bruxelles, 1959, s. 293; Teal, *op. cit.*, s. 300.

<sup>17</sup> Zach. IX, 5. Miało to miejsce latem 531 r. (Cosentino, *op. cit.*, s. 235).

<sup>18</sup> Lamma, *Politica*, s. 41.

<sup>19</sup> Zach. IX, 5; Stein, *Histoire*, s. 293.

<sup>20</sup> Procopius, B. I, 21, 5; Zach. IX, 5-6 (*dux*); Teal, *op. cit.*, s. 298. Zachariasz zdaje się sądzić, że dowództwo Bessasa było jednoosobowe.

<sup>21</sup> Procopius, B. II, 21, 26-27.

<sup>22</sup> Zach. IX, 6.

<sup>23</sup> Zach. IX, 6.

<sup>24</sup> Procopius, B. V, 5.

<sup>25</sup> Procopius, B. V, 5, 3; Burns, *op. cit.*, s. 168; J. B. Bury, *The History of the Later Roman Empire*, t. 2, New York 1958, s. 170; Stein, *Histoire*, s. 340; Z. Udalcova, *Italia i vizantia v VI veke*, Moskva 1959, s. 256. Bessas był jednym z trzech ἀρχοντες λόγιοι, wodzów w randze strategów (*magistri militum vacantes*). Tytulaturę Bessasa na różnych etapach jego kariery możemy prześledzić u Prokopiusza (Procopius, B. V, 5, 3; 16, 3; 18, 34-35; VII, 17, 2). Pod komendą jego i Konstantyna pozostawali Tracy. Wśród nich mogli być Goci, którzy, podobnie jak rodzina Bessasa, nie odeszli do Italii z Teodorykiem. Trzecim z wodzów był Peranius.

<sup>26</sup> Procopius, B. V, 10, 10-11.

<sup>27</sup> Znajomość gockiego była zapewne powodem, dla którego Belizariusz wezwał go do siebie pod pretekstem skonsultowania niektórych spraw dotyczących armii i polecił wspomniane

której mogła ulec jego rodzina, znajomość ojczystego języka nie zanikła wśród jej przedstawicieli.

Bessas był obecny u boku Belizariusza przy kapitulacji Neapolu (początek listopada 536)<sup>28</sup>, po czym został wysłany by zdobyć Narni, co wykonał bez wielkiego wysiłku (początek 537), bo mieszkańcy miasta sprzyjali Bizantyńczykom<sup>29</sup>. Następnie na wezwanie Belizariusza miał pozostawić garnizon w zdobytym mieście i przybyć do Rzymu<sup>30</sup>. Nie śpieszył się zbyt z wykonaniem rozkazów, a gdy wyszedł z Narni natknął się na oddział Gotów, który wprawdzie pokonał, lecz został zmuszony do cofnięcia się do miasta<sup>31</sup>. Gdy wreszcie, ponaglany, dotarł do Rzymu, otrzymał dowództwo obrony bramy Praenestina<sup>32</sup>. W trakcie oblężenia wykazał się dużą odwagą, ale i małą przezornością – uwierzył lekkomyślnie w pogłoskę, że wróg dostał się do Rzymu przez inną bramę i podniósł fałszywy alarm<sup>33</sup>. Mimo to Belizariusz nie odebrał mu dowództwa i wspomagał w chwili zagrożenia jego pozycję<sup>34</sup>. Później Bessas otrzymywał niejednokrotnie trudne i niebezpieczne zadanie dokonania wypadów z oblężonego miasta przeciwko Gotom<sup>35</sup>. Wywiązywał się zeń znakomicie zadając wrogowi ciężkie straty. Przypadkiem znalazł się u boku Belizariusza, gdy ten stał się ofiarą zamachu ze strony Konstantina i ocalił mu życie<sup>36</sup>. W późniejszym okresie brał udział w dalszych walkach w Italii, ale Prokopiusz niewiele o nim pisze. Wiadomo tylko, że Belizariusz odesłał go spod Rawenny wraz z innymi wodzami, którym nie ufał, pod pretekstem zdobycia prowiantu<sup>37</sup>. Nie znamy powodu tych podejrzeń, tak silnych, że nawet ocalenie życia naczelnemu wodzowi nie zdołało ich usunąć. Biorąc pod uwagę fakt, że po przybyciu do Italii Narzesa, Bessas znalazł się wśród jego stronników, można podejrzewać, że już wcześniej związał się z dowódcami niechętnymi Belizariuszowi<sup>38</sup>.

Po kapitulacji Witigesy i opuszczeniu Italii przez Belizariusza Bessas pozostał w niej nadal jako jeden z głównych wodzów u boku Konstantina,

rokowania (Procopius, B. V, 10, 2). Cf. także B. Rubin, *Das Zeitalter Justinians*, t. 2, Berlin–New York 1995, s. 104.

<sup>28</sup> Procopius, B. V, 10, 2; 10, 10–12; 10, 20–26; Bury, *op. cit.*, t. II, 177, n. 1.

<sup>29</sup> Procopius, B. V, 16, 2–3; Rubin, *op. cit.*, t. 2, s. 104.

<sup>30</sup> Procopius, B. V, 17, 2.

<sup>31</sup> Procopius, B. V, 17, 1–5.

<sup>32</sup> Procopius, B. V, 17, 6; V, 19, 15. Oblężenie trwało rok, od marca 537 do marca 538. O udziale Bessasa w walkach cf. Procopius, B. V, 18, 35; 19, 15; 22, 10, 23, 13.

<sup>33</sup> Procopius, B. V, 18, 35; Rubin, t. II, s. 105.

<sup>34</sup> Procopius, B. V, 23, 13.

<sup>35</sup> Procopius, B. V, 19, 16; V, 27, 18 (miał wówczas mieć pod swoim dowództwem tysięcosobowy oddział); VI, 1, 3; Rubin, t. II, s. 105–107.

<sup>36</sup> Procopius, B. VI, 8, 15; Bury, t. II, 192.

<sup>37</sup> Procopius, B. VI, 29, 29–30.

<sup>38</sup> Cosentino, *op. cit.*, s. 236. B. Rubin nazywa go członkiem „partii Narsesa” (*op. cit.*, t. II, s. 133).

formalnego następcy Belizariusza<sup>39</sup>. Wraz z innymi wodzami został pozostawiony w Rawennie – powierzono im obronę Italii<sup>40</sup>. Gdy na północ od Padu zaczęło odbudowywać się królestwo Gotów pod wodzą Ildebada, Bessas wyruszył z Rawenny przeciwko nowemu królowi gockiemu, lecz utknął w Piacenzy i nie zdecydował się na przekroczenie rzeki<sup>41</sup>. W końcu 541 r. był już jednak w Rawennie, gdzie uczestniczył w naradzie wodzów bizantyńskich<sup>42</sup>.

Jego dalszy udział w walkach z Gotami nie obfitował w sukcesy. Uczestniczył m. in. w niefortunnej próbie zdobycia Werony<sup>43</sup>. Miasto, opanowane dzięki dzielności Armeńczyka Artabazesa, wpadło ponownie w ręce wroga, bowiem pozostali wodzowie zamiast wejść doń, toczyli spory o podział łupów<sup>44</sup>. Następnie wojska rzymskie zostały pokonane w polu. Prokopiusz nie wymienia Bessasa wśród uczestników tego starcia, lecz zapewne był tam wraz z innymi wodzami, którzy wyruszyli wcześniej z Rawenny<sup>45</sup>. Potem (wiosna 542) pomaszerował do Florencji na pomoc innemu wodzowi – Justynowi. Wprawdzie Goci wycofali się, lecz i tym razem Bessas i towarzyszący mu wodzowie ponieśli klęskę, gdy zostawiwszy w mieście mały garnizon puścili się w pościg za wrogiem (VI 542)<sup>46</sup>. Armia bizantyńska rozpierchła się. Bessas został ranny, lecz zdołał się uratować. W dalszym etapie walk wódz udał się do Spoleto, które uczynił swą główną kwaterą, i tam utknął bezczynnie na dłużej<sup>47</sup>. Nie wiadomo, jak długo dowodził tamtejszym garnizonem. Według Marcellina Bessas już wówczas posiadał tytuł patrycjusza<sup>48</sup>, lecz E. Stein uważał, że otrzymał go dopiero po 544 r.<sup>49</sup>

<sup>39</sup> Rubin, *op. cit.*, II, 162. W opinii J. R. Martindale'a żaden z wodzów nie otrzymał wówczas naczelnej władzy (*Bessas*, PRLE, II/1, s. 227).

<sup>40</sup> Procopius, B. VI, 30, 2.

<sup>41</sup> Procopius, B. VII, 3, 2; Marcellin, a. 540, s. 106 („*Placentiam a Ravenna concedit*”); Jordanis, *Romana*, cap. 378, ed. Th. Mommsen, MGH, AA, t. V/1, Berolini 1882; Browning, *op. cit.*, s. 153; Stein, *Histoire*, s. 566.

<sup>42</sup> Procopius, B. VII, 3, 1–2.

<sup>43</sup> Procopius, B. VII, 3, 10–22; Rubin, *op. cit.*, t. II, 164.

<sup>44</sup> Procopius, B. VII, 3, 15. Marcellin, a. 542, s. 106.

<sup>45</sup> Procopius, B. VII, 4, 29–32.

<sup>46</sup> Procopius, B. VII, 5, 4–19 (towarzyszyli mu Cyprian i Jan, siostrzeniec Witaliana); Jordanis, *Romana*, 379; Marcellin, a. 542, s. 107. Starcie miało miejsce pod Mucellium (Mugello). Cf. też Bury, *op. cit.*, t. II, 230–231; Rubin, *op. cit.*, t. II, s. 165; Stein, *Histoire*, s. 572.

<sup>47</sup> Procopius, B. VII, 6, 8; Bury, *op. cit.*, II, s. 227, 230–231.

<sup>48</sup> Marcellin, a. 540, s. 106; a. 542, s. 107; Jordanis, *Getica*, s. 265; Cosentino, *op. cit.*, s. 236.

<sup>49</sup> E. Stein, *Histoire*, s. 566, p. 2 (Bessas ustępował rangą Konstantianowi, który nie był patrycjuszem). R. Browning (*op. cit.*, s. 68) zdaje się sugerować, że Bessas otrzymał tytuł patrycjusza dopiero przed wyjazdem do Lazyki (ok. 550 r.).

Gdy do Italii przybył po raz drugi Belizariusz, a Jan, siostrzeniec Witaliana, opuścił Rzym (wiosna 545), Bessas objął dowództwo garnizonu tego miasta<sup>50</sup>. Jak zaświadcza Prokopiusz, cieszą się z tego, bowiem Bessas zasłużył sobie na szacunek wcześniejszymi działaniami<sup>51</sup>. Przypadło mu w udziale trudne zadanie obrony Rzymu przed oddziałami Totili (od końca 546 r.) przy użyciu niezmiernie skromnych sił<sup>52</sup>. Nie potrafił wciągnąć Rzymian do aktywnego udziału w walce<sup>53</sup>. Niedostateczna liczba żołnierzy w połączeniu z rosnącymi z dnia na dzień brakami w zaopatrzeniu sprawiły, że wśród mieszkańców miasta wielu było zwolennikami kapitulacji<sup>54</sup>. Narastające nastroje progockie były jeszcze podsycane przez zachowanie samego Bessasa i innych dowódców. Wielu Rzymian prosiło wodzów, by, jeśli nie mogą zaopatrzyć miasta w żywność, pozwolili im je opuścić. Prośby te Bessas odrzucił twierdząc, że wkrótce przyjdzie oczekiwana pomoc z Bizancjum<sup>55</sup>. Jednak, jeśli wierzyć Prokopiuszowi, wódz nie podjął współdziałania z próbującymi mu przyjść z pomocą wojskami rzymskimi przyprowadzonymi przez Belizariusza<sup>56</sup>. Nie wspomagał garnizonu Porto, gdy jego żołnierze dokonywali „wycieczek” na obóz Totili<sup>57</sup>. Wskutek jego beczynności zginęli prowadzący wspomniane ataki wodzowie Walentyn i Fokas<sup>58</sup>. Prokopiusz oskarża Bessasa, że nie pragnął zakończenia oblężenia, bowiem korzystając z sytuacji spekulował żywnością<sup>59</sup>. Nie było to jego jedyne źródło dochodów.

<sup>50</sup> Procopius, B. VI, 11, 37; Marcellin, a. 545, s. 107; Stein (*Histoire*, s. 578) sądzi, że właśnie wówczas podniesiono go do rangi patrycjusza.

<sup>51</sup> Procopius, B. VIII, 12, 31–33.

<sup>52</sup> Procopius, B. VII, 11–14; 16–17, 19–20; Stein, *Histoire*, s. 578. Miał do dyspozycji 3 tys. ludzi (Bury, *op. cit.*, II, 236; L. Uspienski, *Istoria vizantijskiej imperii*, Moskwa 1996, s. 284; Rubin, *op. cit.*, II, s. 172–174). Drugim obok Bessasa dowódcą w Rzymie był Konon.

<sup>53</sup> Udalcova, *op. cit.*, s. 370.

<sup>54</sup> Udalcova, *op. cit.*, s. 366/7.

<sup>55</sup> Procopius, B. VII, 17, 2–8.

<sup>56</sup> Belizariusz wysłał potajemnie swych ludzi do Rzymu. Mieli polecić Bessasowi, by, gdy Belizariusz uderzy na wroga, siły Bessasa uczyniły to samo z Rzymu (Procopius, B. VII, 11, 37). Następnie Belizariusz podjął próbę przerwania oblężenia miasta (Procopius, B. VII, 19, 14–33). Przyczyną jej niepowodzenia był z jednej strony brak współdziałania ze strony Bessasa, z drugiej, niesubordynacja innego z wodzów, Izaaka (Procopius, B. VII, 19, 7–33). Również inne koncepcje prowadzenia działań wojennych prezentowane przez Jana, siostrzeńca Witaliana opóźniały działania Belizariusza, który daremnie oczekiwał przybycia Jana, który tymczasem podejmował wysiłki podporządkowania południowej Italii (Procopius, B. VII, 18, 11–19). Cf. Browning, *op. cit.*, s. 163/4; Bury, *op. cit.*, II, s. 238–242; F. Gregorovius, *Istoria goroda Rima v srednije veka*, Petersburg 1886, s. 185; Udalcova, *op. cit.*, s. 370–374.

<sup>57</sup> Procopius, B. VII, 15, 2–5; Bury, II, s. 236; Stein, *Histoire*, s. 580.

<sup>58</sup> Procopius, B. VII, 15, 15.

<sup>59</sup> O spekulacji cf. Procopius, B. VII, 17, 2–8; 17, 10–17; VII, 19, 13–33 VII, 20, 1; J. W. Barker, *Justinian and the Later Roman Empire*, London 1966, s. 160; Browning, *op. cit.*, s. 163; Bury, *op. cit.*, II, s. 238–239; Stein, *Histoire*, t. II, s. 583; Udalcova, *op. cit.*, s. 369–274.

Innym było branie pieniędzy od zamożniejszych Rzymian za zgodę na opuszczenie obleganego miasta<sup>60</sup>. Postępowanie wodza naśladowali jego podkomendni, np. Konon<sup>61</sup>. Bessas miał być tak zajęty gromadzeniem bogactw, że nie troszczył się o obronę murów<sup>62</sup>. Zarzuty powyższe są chyba nieco przesadzone. Jeśli nawet wódz był zainteresowany wykorzystaniem sytuacji do pomnożenia swego majątku, to przecież gromadził bogactwa nie po to, by je stracić w przypadku zdobycia miasta przez Gotów. Możliwe, że niechęć Prokopiusza do Bessasa wynika z faktu, że w późniejszym okresie w sporze pomiędzy Belizariuszem i Narzesem, stanął on po stronie tego drugiego. Niewykluczone także, że historyk chce usprawiedliwić swego głównodowodzącego, któremu nie udało się przyjść z odsieczą Rzymowi.

W toku prowadzonych działań, dysponując bardzo małymi siłami, Bessas nie mógł w dostatecznym stopniu zabezpieczyć obrony. Zgodził się na prowadzone przez diakona Pelagiusza rozmowy z Totilą<sup>63</sup>, być może w nadziei, że uda się uzyskać rozejm, potrzebny, by choć częściowo naprawić umocnienia<sup>64</sup>. W opinii Z. Udalcovej nie chciał jednak brać na siebie odpowiedzialności i wolał zrzucić ją na mającego większe wpływy na dworze Pelagiusza<sup>65</sup>. Totila odrzucił jednak warunki stawiane przez diakona i nadzieje na przerwę w działaniach wojennych rozwiały się<sup>66</sup>. Tymczasem warunki życia w mieście z dnia na dzień stawały się coraz trudniejsze. Bessas zlekceważył informację, że podlegli mu żołnierze izauryjscy spiskują z wrogiem i gotowi są mu wydać Rzym<sup>67</sup>. W efekcie doprowadził do upadku miasta<sup>68</sup>. Udało mu się uciec i uniknąć niewoli, gdy 17 grudnia 546 r. Rzym wpadł w ręce Totili<sup>69</sup>. Jednak, co z pewnością złośliwą satysfakcją podkreśla Prokopiusz, zgromadzone przez niego bogactwa dostały się w ręce króla Gotów<sup>70</sup>.

Nie wiadomo, co Bessas robił potem, aż do chwili, gdy w końcu 549 lub na początku 550 r. otrzymał dowództwo w Lazyce jako strateg (*magister*

<sup>60</sup> Procopius, B. VII, 17, 23; Udalcova, *op. cit.*, s. 370.

<sup>61</sup> Procopius, B. VII, 17, 10–17.

<sup>62</sup> Procopius, B. VII, 20, 1.

<sup>63</sup> Procopius, B. VII, 16, 5–25.

<sup>64</sup> Rubin, *op. cit.*, II, 174; Udalcova, *op. cit.*, s. 367. E. Stein (*Histoire*, s. 581) sądzi, że uczynił to, mając na względzie wpływy Pelagiusza w Konstantynopolu.

<sup>65</sup> Udalcova, *loc. cit.*

<sup>66</sup> Procopius, B. VII, 16, 32.

<sup>67</sup> Procopius, B. VII, 20, 10–12 (o knowaniach Izauryjczyków VII, 20, 4–13).

<sup>68</sup> Procopius, B. VII, 20, 18–20, 25–26; VIII, 12, 31–33.

<sup>69</sup> Procopius, B. VII, 20, 18–20; Marcellin, a. 547, s. 108; Browning, *op. cit.*, s. 164; Bury, *op. cit.*, II, s. 242; Stein, *Histoire*, s. 584; Udalcova, *op. cit.*, s. 375.

<sup>70</sup> Procopius, B. VII, 20, 18–20, 25–26; Browning, *op. cit.*, s. 164; Udalcova, *op. cit.*, s. 377.

*militum*) Armenii<sup>71</sup>. Zastąpił na tym stanowisku Dagisteusa oskarżonego o znowę z wrogiem<sup>72</sup>. Miał prowadzić wojnę przeciwko zbuntowanym Abasgom (Abazyjczykom), którzy szukali porozumienia z Persją<sup>73</sup>. Bronił Lazyki zaatakowanej wiosną 550 r. przez perskiego wodza Nabedesa (Anahbedha)<sup>74</sup>. Nominacja była zaskoczeniem, bowiem Bessas był już wówczas bardzo stary, a ponadto miano mu za złe nieskuteczną obronę Rzymu<sup>75</sup>. Okazało się jednak, że cesarz miał rację co do umiejętności wojskowych swego wodza. Bessas wstąpił się w tej wojnie zdobyciem Petry, potężnej i ważnej strategicznie twierdzy<sup>76</sup>. W czasie jej oblężenia rozpoczętego w 550 r. (upłynął wówczas czas rozejmu) sam, mimo podeszłego wieku i ograniczonej sprawności fizycznej, uczestniczył w walce, czego omal nie przypłacił życiem<sup>77</sup>. Podniesiony i podtrzymywany przez swych żołnierzy kierował walką i doprowadził do zdobycia dolnego miasta (wiosna 551), a następnie akropolu, którego załogę bezskutecznie przekonywał do kapitulacji<sup>78</sup>. Następnie polecił zburzyć do fundamentów mury zdobytej twierdzy. Czyny Bessasa zjednały mu podziw ludzi i wdzięczność cesarza, któremu odesłał pochwyconych w czasie walki jeńców<sup>79</sup>. Prokopiuszowi posłużył jako wdzięczny przykład rozważań nad zmiennością ludzkich losów.

<sup>71</sup> Procopius, B. VIII, 9, 4; Martindale, *Bessas*, PRLE, II/1, s. 229 [= J. R. Martindale, *Bessas*, [w:] *The Prosopography of the Later Roman Empire*, t. III/A, Cambridge 1992, s. 230]. Lazowie lawirowali pomiędzy cesarstwem i Persją. W 541/2 zrażeni polityką bizantyńską zwrócili się o pomoc do Persów (A. D. Lee, *Information and frontiers*, Cambridge 1993, s. 116). Jednak niecałe 10 lat później król Lazów, Gubazes, oddał się pod opiekę Justyniana. W 549 r. Bizantyńczycy wysłali tam korpus 7 tys. ludzi pod wodzą Dagistateusa. Ich zadaniem, była nie tylko obrona Lazyki, lecz także odzyskanie Petry (Bury, *op. cit.*, II, s. 113). Cf. także Stein, *Histoire*, s. 507. Wojna w Lazyce trwała także po zawarciu jesienią 551 r. kolejnego rozejmu pomiędzy Persją i Bizancjum, bowiem nie objął on tej prowincji, podobnie jak wcześniejszy traktat z 545 r. (Bury, *op. cit.*, II, 112, 117).

<sup>72</sup> Rubin, *op. cit.*, II, s. 182; Stein, *Histoire*, s. 507. Bezpośrednim powodem odwołania Dagisteusa była jak się wydaje utrata przezeń Petry (czy niepowodzenie w jej odzyskaniu – Bury, *op. cit.*, t. II, s. 114).

<sup>73</sup> Procopius, B. VIII, 9, 9–12. Wysłał drogą morską posiłki do Abazji (Procopius, B. VII, 9, 13; Bury, *op. cit.*, II, s. 114–116; Stein, s. 507). O powodach najazdu Abazów na cesarstwo cf. Bury, *op. cit.*, t. II, s. 115–116. Nie należy mylić, co się niekiedy zdarza, Abazji i jej mieszkańców z Abchazją i Abchazami.

<sup>74</sup> Procopius, B. VIII, 9, 6–7.

<sup>75</sup> Procopius, B. VIII, 12, 31–33. W chwili nominacji Bessas miał już 70 lat. Justyniana krytykowano za powierzenie mu tak ważnego dowództwa. O sprzeciwie wobec jego nominacji cf. Bury, *op. cit.*, II, s. 114.

<sup>76</sup> Procopius, B. VIII, 11, 11–14, 39–64; 12, 1–17; Agathiae Mirinaei, *Historiarum libri quinque*, lib. II, 18–22; III, 2, Bonnae 1828 (dalej: Agath.). Stało się to w 550 lub 551 r. Cf. Barker, s. 121; A. H. M. Jones, *The Later Roman Empire 282–602*, t. 1, Oxford 1986, s. 290; Bury, t. II, 116.

<sup>77</sup> Ocaliła go jego gwardia (Procopius, B. VIII, 11, 44–47).

<sup>78</sup> Procopius, B. VIII, 11, 48–54; VIII, 12, 3–17; Jones, *op. cit.*, t. 1, s. 290.

<sup>79</sup> Procopius, B. VIII, 12, 28–30.

Niestety wkrótce Bessas sam zaprzepścił owoce zwycięstwa. Uznał mianowicie troskę o własne dochody za ważniejszą od spraw państwa i pozostawiając Lazykę bez obrony odszedł do Armenii i Pontu, by zająć się ściąganiem pieniędzy z opanowanych terytoriów<sup>80</sup>. Trzeba podkreślić, że jego zadaniem była nie tylko obrona, ale też zarząd powierzonych terytoriów<sup>81</sup>, zatem nie działał na własną rękę. Jednak to, że nie zatroszczył się o zablokowanie przepraw z Iberii (tj. Gruzji)<sup>82</sup> w połączeniu z długą (ponad roczną) nieobecnością w Lazyce<sup>83</sup>, spowodowało fatalne skutki. W odwecie za utratę Petry wódz perski Mermeroes zaatakował Archaopolis i inne twierdze na prawym brzegu Fasis (l. 552–554). Na szczęście dla Bizantyńczyków nie odniósł znaczących sukcesów<sup>84</sup>. Zachowanie Bessasa wzbudziło gniew cesarza, który jednak jeszcze nie pojął kroków przeciwko zasłużonemu dowódcy.

Przez następne dwa lata toczyły się na tym terenie walki, lecz nie mamy na ich temat żadnych informacji. Zapewne cesarz przysyłał tu znaczące posiłki, bowiem w 554 r. w Lazyce było jeszcze kilku wodzów, wśród nich Justyn, syn Germanosa, Marcin i Buzes. Jednak wszyscy oni wraz z Bessasem dali się oszukać Mermeroesowi, który symulował własną śmierć, by potem, uśpiwszy czujność przeciwnika, nagle zaatakować<sup>85</sup>. Zadał on w końcu 554 lub wiosną 555 r. ciężką klęskę wojskom cesarskim<sup>86</sup>. Ani Bessas, ani pozostali wodzowie, nie potrafili zapanować nad armią i po ataku Mermeroesa rozpoczęli odwrót<sup>87</sup>. W tej sytuacji Gubazes, król Lazów, poinformował cesarza o sytuacji, oskarżając wodzów o tchórzostwo<sup>88</sup>. Jego interwencja spowodowała pozbawienie Bessasa dowództwa i majątku oraz wysłanie go na wygnanie do Abchazji<sup>89</sup>. Miało to miejsce w 554 r.<sup>90</sup> Na uwagę

<sup>80</sup> Procopius, B. VIII, 13, 11–13; Agath. III, 2; Stein, *Histoire*, s. 508.

<sup>81</sup> Zwrócił na to uwagę J. R. Martindale (*Bessas*, PRLE, II/1, s. 229).

<sup>82</sup> Agath. III, 2.

<sup>83</sup> Stein, *Histoire*, s. 528. Według tego uczonego Bessas nie pojawił się w Lazyce przed drugą połową 552 r.

<sup>84</sup> Bury, II, 116–117. Persom podporządkowała się jednak Suania.

<sup>85</sup> Agath. II, 18–20; Stein, *Histoire*, s. 511.

<sup>86</sup> Agath. II, 19–20.

<sup>87</sup> Agath. II, 21.

<sup>88</sup> Agath. II, 2.

<sup>89</sup> Agath. III, 2; Browning, *op. cit.*, s. 68; Stein, *Histoire*, s. 513.

<sup>90</sup> Agath. III, 2; E. P. Gluschanin, *Vojennaja znat' ranniej Vizantii*, Barnaul 1991, s. 199 (równocześnie cytowana praca ukazała się po niemiecku: E. P. Gluschanin, *Der Militäradel der frühen Byzanz*, Barnaul 1991 [= Scripta Classica, Mediaevalia et Archaeologica Sibirica, t. 1]). Autor ten myli się jednak twierdząc, że Bessasa zastąpił Justyn. Dowództwo objął wówczas Marcin. Dopiero intryga, uknuta przez niego i innych wodzów, która doprowadziła do śmierci Gubazes, króla Lazów, oskarżonego o sprzyjanie Persom, w ostatecznym rozrachunku doprowadziła do przekazania naczelnego dowództwa na tym terenie Justynowi, synowi Germanosa (Bury, *op. cit.*, II, 118–120).

zasługuje fakt, że chociaż oskarżenie dotyczyło trzech wodzów: Bessasa, Marcina i Rustyka, cesarz ukarał tylko Bessasa<sup>91</sup>. W ten, niezbyt chwalebny, sposób zakończona została kariera jednej z najciekawszych postaci wśród wodzów epoki Justyniana Wielkiego. Niestety nie wiemy, czy karę zesłania wykonano i jak długo jeszcze żył wiekowy wódz.

Ani Prokopiusz, ani inni kronikarze nic nie mówią o rodzinie Bessasa. Nie wiemy, czy miał żonę i dzieci, chociaż gorliwość, z jaką zabiegał o gromadzenie bogactw mogłaby świadczyć, że chciał zapewnić bliskim dobrobyt. Biorąc pod uwagę fakt, że przez długi czas odnosił sukcesy jako wódz i nie wykazywał się szczególną uczciwością jako administrator, zapewne nie należał do ludzi ubogich. Dość wspomnieć o dobrach, jakie posiadał w Rzymie, a które utracił na rzecz Totili. W Lazyce też musiał zgromadzić sporo, skoro cesarz postanowił mu skonfiskować dobra. Podobnie jak większość wodzów wyższej rangi Bessas miał swoją gwardię przyboczną<sup>92</sup>. Chociaż nie da się określić jej liczebności, trzeba pamiętać o kosztach utrzymania prywatnej siły zbrojnej. Wszystko to są jednak tylko poszlaki. W świetle źródeł nie da się powiedzieć nic pewnego o majątku wodza.

Kariera Bessasa była dość typowa dla epoki w której żył. Wybrał drogę wojskową, co nie może dziwić, jako że, by osiągnąć coś w służbie cywilnej musiałby legitymować się odpowiednim wykształceniem, którego zapewne nie posiadał. Podobnie jak wielu innych wodzów barbarzyńskiego pochodzenia dostrzegł swą szansę w służeniu cesarstwu i zdecydował się zerwać więzi ze swym plemieniem. Chociaż nie zapomniał ojczystego języka, nie miał oporów przed walką z pobratymcami i nigdy nie uległ pokusie przejścia na ich stronę.

Mimo to ocena jego postaci nie może być jednoznaczna. Aż do chwili utraty Rzymu na rzecz Totili cieszył się on opinią odważnego i skutecznego wodza<sup>93</sup>. R. Browning pozytywnie ocenia pięcioletni okres walk Bessasa w Lazyce i Armenii podkreślając, że mimo braku spektakularnych sukcesów wódz zdołał utrzymać zwierzchność cesarstwa nad tym terytorium, działając w bardzo trudnych warunkach topograficznych<sup>94</sup>. Z drugiej strony z różnych źródeł mamy informacje o interesowności Bessasa wyrażającej się dbałością wyłącznie o własny pożytek i chęcią zbitcia majątku kosztem cesarstwa. Warto podkreślić, że tego samego rodzaju zarzuty stawiano w Bizancjum niezwykle często i do wyjątków należeli wodzowie i urzędnicy, którzy sobie na nie nie zasłużyli. W odniesieniu do Bessasa opinie te są, jak się wydaje, nieco przesadzone, ale nie można uznać ich za oszczerstwo. Wprawdzie

<sup>91</sup> O Marcinie była mowa wyżej. Rusticus także nie został odwołany (Bury, *op. cit.*, II, s. 118).

<sup>92</sup> „οἱ ὑπασπισταί” (Procopius, B. VII, 17, 12).

<sup>93</sup> Procopius, B. V, 16, 2–3; VIII, 12, 31.

<sup>94</sup> Browning, *op. cit.*, s. 68.

wyszły one w pierwszym rządzie spod pióra historyka, który nie miał szczególnych powodów, by lubić wodza pozostającego, przynajmniej w pewnym momencie, w opozycji do Belizariusza, są jednak do pewnego stopnia potwierdzone przez Agatiasza i Zachariasza Retora.

*Teresa Wolińska*

#### BESSAS – A CAREER OF AN OSTROGOTH IN BYZANTIUM

(Summary)

Among the commanders of Justinian I of barbarian origin, Bessas was the one who certainly deserves special attention. He was born in Thrace, ca. 480 AD. His ethnicity is controversial because of contradictions in sources (Procopius, Jordanes). He was most likely of Gothic origin, which a Russian scholar E. C. Skshinskaya tried to prove in a convincing way. Bessas descended from the Ostrogoths who did not leave for Italy along with Theodoric Amal in 488. The family of Bessas was assimilated, still they did not forget their mother tongue.

Bessas' military career started early. During the reign of Anastasius (503 AD) he had fought in the Roman army against Persians. Then, under Justinian he continued his service in the East in Arzacene and Martyropolis. It was then that he showed his military talent, but it was also then that he was accused for the first time of private grabbing. In 535–540 he accompanied Belisarius in Sicily where he fought with his kinsmen. He took part in the siege of Naples (he was to negotiate the conditions of surrender in his native language), Narni campaign and commanded the defense of Rome. On that last post he showed both much personal courage and little farsightedness. It was then that the beginning of the conflict between him and Belisarius could be observed, and this was not even soothed by the fact of saving the life of the latter by Bessas. Later we shall find Bessas on the side of Belisarius' rival, Narzes. When Belisarius was called away from Italy, Bessas remained there but without any significant military success.

With Belisarius' return to Italy (spring 545), Bessas took over the command of the garrison of Rome. Procopius accuses him of taking this opportunity to multiply his fortune, which he eventually lost when the Goths captured the city. According to the writer, Bessas was to be so engaged in collecting goods that he did not care for defense of city walls nor did he give support to the defenders. He would not pay enough attention to the rebellious spirits of his men and therefore did not prevent the downfall of Rome. After that he managed to escape and thus avoided captivity. It is not known what he was doing then, until 549 or early 550, when he was appointed *magister militum* of Armenia. He waged a war against the Abasgi, who were seeking agreement with the Persians and he defended Lasica from the latter. He was famous for the capture of Petra in 551. Alas, again according to Procopius he soon himself wasted the fruits of his victory, as he cared for contributions from the occupied territories rather than for blocking of the passages from Georgia, which enabled a raid of Persian commander, Mermeroes. Following further adversities, Bessas was deprived of command and property and sent to Abkhasia. Although we often read of the wealth he collected, nothing particular can be said about it.

Bessas' career was typical of his times. He chose a military career, which is not strange, because a civilian one would require good education he most probably lacked. Just like many

other barbarian chiefs he saw his chance in the service for the Empire and decided to cut off his tribal ties. Although he did not forget his native language, he never hesitated to fight against his kinsmen and never tried to go on their side.

Bessas' estimation is unequivocal. He was certainly a brave soldier and successful commander. On the other hand many sources inform of him as a person who cared mainly for his personal profit even at the cost of his duties. This opinion, however exaggerated, must contain some truth. Although written by a historian who did not have the reasons to like a soldier opposing his favorite Belisarius, yet his opinion is confirmed to some extent by Agatias and Zacharias the Retor.